

Staniszewski, Andrzej

"Przyjaciel Dzieci, to jest księga do czytania i używania dla uczącej się młodzieży pierwszej po niemiecku napisana, a teraz na polski przetłumaczona przez ks. Jerzego Olecha", Fryderyk Eberhard von Rochow (...) Olsztyn 1982 : [recenzja]

Komunikaty Mazursko-Warmińskie nr 4, 547-550

1983

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Wypada tu jednak zauważyć, że ten sam wykaz, w ściślejszej formie z podaniem dat dziennych i miesięcznych roku, w którym po raz pierwszy i po raz ostatni odnotowano w źródłach danego urzędnika, z zaznaczeniem ustalonych dat nominacji — opublikował Z. Wojtkowiak w innym miejscu⁶.

Dopełniają pracę wykaz skrótów i streszczenie w języku niemieckim. Żałować należy, że zabrakło w monografii miejsca na indeks nazw geograficznych oraz spis źródeł i literatury przedmiotu, które w znaczny sposób ułatwiłyby korzystanie z pracy. Szkoda, też że nie zadbano o opatrzenie pracy w streszczenie w języku litewskim. Tendencja zamieszczania streszczeń prac dotyczących Wielkiego Księstwa Litewskiego jedynie w języku niemieckim jest charakterystyczna zarówno dla historyków polskich, jak i litewskich — tak, że szersze kręgi czytelników na Litwie nie znających języka polskiego i w Polsce nie znających litewskiego, nie mogą zapoznać się z treścią rozpraw w swoim ojczystym języku i zmuszone są korzystać z niemieckojęzycznych streszczeń.

Książka przynosi 4 mapy. Pierwsza z nich obrazuje Litwę Zawilejską w połowie XVI wieku. Druga prawdopodobnie — bowiem nie zadbano o jej prawidłowy opis i tytuł — przebieg granic między województwem trockim a wileńskim oraz włości znajdujące się na tym pograniczu. Trzecia mapa ukazuje rozwój wschodniej granicy powiatu brasławskiego, a czwarta obraz podziałów administracyjno-terytorialnych Litwy Zawilejskiej w XV i połowie XVI wieku. Nie zadbano jednak o spis zamieszczonych map oraz dokładniejszy ich opis. Czytelność map (szczególnie ostatniej z nich) jest niestety niewielka. Winą za to wypada jednak obarczyć Wydawcę.

Monografię Z. Wojtkowiaka, mimo powyższych uwag krytycznych, wypada zaliczyć do prac znaczących dla badań nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego. Ma ona istotne wartości poznawcze, wyjaśnia bowiem wiele kwestii pominiętych w dotychczasowych opracowaniach⁷.

Jacek Sobczak

Fryderyk Eberhard von Rochow, *Przyjaciel Dzieci, to jest księga do czytania i używania dla uczącej się młodzieży pierwszej po niemiecku napisana, a teraz na polski przetłumaczona przez ks. Jerzego Olecha*, opracował i wstępem poprzedził Marian Pawlak, *Seria Literatura Warmii i Mazur w Dawnych Wiekach*, Wydawnictwo „Pojezierze”, Olsztyn 1982.

W okresie od XVI do XVIII wieku w Prusach Królewskich i Książęcych ukazało się około stu elementarzy, gramatyk, czytanek i słowniczków. Bez zbadania zawartości tych podręczników, wydawanych z myślą o edukacji, m.in. młodych Mazurów, niepodobna myśleć o monograficznym opracowaniu dziejów oświaty i szkolnictwa w tym regionie. Opublikowanie tekstu podręcznika Rochowa bez większych skrótów (z wyjątkiem IV *Przydatku*) stanowić może interesujący punkt wyjścia do tego typu badań, co zresztą było także intencją Mariana Pawlaka, autora wstępu do *Przyjaciela Dzieci* (s. XXV—XXVI).

Podręcznik Rochowa wyróżniał się wieloma elementarnymi cechami spośród ówczesnych książek przeznaczonych dla szkół elementarnych. *Przyjaciel*

⁶ AGAD, Archiwum Radziwiłłów, dział II, 69/10.

⁷ Z. Wojtkowiak, *Urządnicy zarządu lokalnego na Litwie. Tytułatura zarządów powiatowych przed reformą administracyjną 1565—1568 roku*, Studia Źródłoznawcze, Commentationes, t. 24, Warszawa — Poznań 1979, ss. 139—159.

Dzieci nie tylko sankcjonował dotychczasowe doświadczenia szkolne, ale je w poważnym stopniu rozbudowywał. Po raz pierwszy ukazał się w roku 1776; w polskiej wersji językowej wydał go J. Olech (r. 1795).

26 października 1772 r. otworzył Rochow we wsi Reckham pierwszą szkołę zorganizowaną według własnej koncepcji. Zatem w jego przypadku praktyka wyprzedzała teorię. *Przyjaciel Dzieci* powstał w wyniku konkretnego zapotrzebowania i przeznaczony był tylko dla dzieci wiejskich, co jak podkreśla Marian Pawlak, „— było całkowitym novum w osiemnastowiecznej praktyce pedagogicznej” (s. XXI). Treść *Przyjaciela Dzieci* wypełnia sto osiemdziesiąt, dłuższych i krótszych powiastek, przypowieści, dialogów, listów, pieśni, nawet zagadek. Pod względem gatunkowym te utwory pozostają w kręgu tradycji oświeceniowej, podobnie jak ich treść. M. Pawlak zwraca uwagę na to, że Rochow propagował w swoim podręczniku zarówno rozum w postępowaniu moralnym, jak logikę myślenia. Dodajmy od siebie, że prezentowane przez niego czytanki nie przedstawiają jakiegoś zwartego systemu poglądów, godnego największych myślicieli epoki Oświecenia. Są to zaledwie pogłosy ówczesnych sporów na temat istoty natury, religii, państwa. Poza tym, jak słusznie podkreśla M. Pawlak, *Przyjaciel Dzieci* miał służyć interesom państwa pruskiego. Rochow, zwolennik zachowania stosunków feudalnych, hołdował poglądom społecznym, które można najkrócej opisać hasłem: „— aby panu było dobrze i chłopom z nim” (s. XXII). Większość czytanek opatruje Rochow sentencjami wywodzącymi się wprost z tego przesłania, choć czasami „obrok moralny” ma mało wspólnego z treścią powiastki. Zwróćmy uwagę np. na zakończenie takich dwóch „programowych” dla Rochowa tekstów jak *O mierności-roznowa* (ss. 166—169) czy *Szczęśliwość* (ss. 172—173). Z pełnym powodzeniem możemy zastosować do nich osąd, jaki wydał o bajkach Lafontaine’a Hipolit Taine: „— maksymy jego nie mają w sobie nic heroicznego. Najszczytniejsze z nich zalecają posłuszeństwo, przyjmowanie własnych nieszczęść, jak i niedoli bliźniego, jako czegoś co jest związane z ludzkim losem. Jest to moralność biednego, uciśnionego, jednym słowem — poddanego”¹.

Moralistyka oświeceniowa, lansowana przez Rochowa w konkretnych warunkach państwa pruskiego, przeniesiona na przełomie XIX i XX wieku do elementarnych szkół na Mazurach, zaczęła spełniać zgoła odmienne zadania. Pierwotnie była potrzebna przede wszystkim dlatego, żeby wzmocnić przywiązanie do pana feudalnego, w warunkach mazurskich oznaczała lojalność i serwilizm wobec władcy pruskiego, co w ostateczności mogło „osłabić poczucie odrębności etnicznej Mazurów, wciągając ich w nurt życia państwa pruskiego” (M. Pawlak, s. XXIV). Nieprzypadkowo zatem mamy w *Przyjacielu Dzieci* tyle wizerunków dobrych panów, królów, urzędników, jak również wzorowych żołnierzy, obywateli, uczniów (por. np. przypowieść *Rewizja w kantonie*, s. 41). Każdego z nich obowiązuje etyka mierności, która pozwala znosić trudy, przeciwności, niepowodzenia, a przede wszystkim sankcjonuje pozostawanie w ustalonym tradycyjnie kręgu spraw swoich i swojego środowiska. Każdorazowo opuszczenie miejsca uświęconego tradycją świecką czy religijną kończy się dla bohatera powiastki nauczką i naturalnie ekspiacją za popełnione czyny.

Treść *Przyjaciela Dzieci* jest bardzo różnorodna. Nie brakuje czytanek

¹ Z. Goliński, *Sytuacja bajki w literaturze Oświecenia*, w: I. Krasicki, *Bajki*, Wrocław, 1975, s. XXXIV.

o tematyce religijnej, obyczajowej, ale są także przepisy gospodarskie, lekarskie, ogrodnicze, jakich wiele w ówczesnych podręcznikach „fizjokratycznych”. M. Pawlak na s. XII *Wstępu* podaje, że Rochow wzorował się przede wszystkim na podręczniku Basedowa *Dzielo elementarne*, opublikowanym w 1774 r. Jest to oczywiście przypuszczenie wymagające zbadania. Zastanawia jednak, czemu autor wstępu i opracowania całkowicie pominał *Bibliografię polskich druków ewangelickich Ziem Zachodnich i Północnych* Władysława Chojnackiego (podobnie jak prace Tadeusza Orackiego przy prezentacji sylwetki Jerzego Olecha). Z tej właśnie publikacji można się przecież dowiedzieć, jakie inne książki dla szkół elementarnych obowiązywały w XVIII i na początku XIX wieku na Mazurach, a także w innych częściach Prus, co nie jest bez znaczenia dla opisaną wartości *Przyjaciela Dzieci* Rochowa².

Popularność podręcznika Rochowa na Mazurach w pierwszej połowie XIX wieku, mogła mieć określony wpływ na kształtowanie się modelu pisma dla ludu w tym regionie. Nie tak znów trudno o analogie tematyczne między czytankami Rochowa a artykułami dla Mazurów zamieszczanymi np. w „Przyjacielu Ludu Łeckim”. Rochow pisał np. *O pożytku prawego myślenia przy chowaniu bydła* (ss. 102—103), *O chowaniu pszczoł* (ss. 114—116), *O zdrowiu i chorobie* (ss. 131—132), *O środkach ratowania tych, co już umarliemi się być widzą* (ss. 133—138), *O środkach do pokarmu służących* (ss. 138—139) itd. Porad gospodarskich i domowych podobnego typu nie brakowało w „Przyjacielu Ludu Łeckim”, np. *Zalecenie szczepienia i pielęgnowania drzew* (1842, nr 4), *O pielęgnowaniu zdrowia* (1842, nr 5), *O sianie dla owiec* (1842, nr 7), *Jak dobry gospodarz gliniastą rolę do porządku przyprowadzić może* (1842, nr 10), *Pomór na bydło rogate i sposób leczenia tej choroby* (1842, nr 12).

Wspólną cechą tych porad gospodarskich jest obecność w nich, naturalnie poza treścią fachową, także pewnej treści fabularnej, wywodzącej się z klasycznej literatury dydaktycznej, umoralniającej. Wydawca „Przyjaciela Ludu Łeckiego” postępował podobnie, jak jego oświeceniowy poprzednik. Stosował metodę dwojaką: negatywów i pozytywów. Pierwsze wynikały z ławotworności, braku przezorności, braku doświadczenia. Drugie wskazywały korzyści płynące z takiego lub innego postępowania.

Uzyskane w efekcie gospodarskie pouczenie miało w zanadrzu „życiowy” przypadek, który stanowił wiarygodność głoszonego wykładu. Takie nastawienie autora artykułu czy czytanki było związane bezpośrednio z charakterem audytorium czytelniczego.

W książce przygotowanej do druku przez M. Pawlaka prócz *Przyjaciela Dzieci* znajdują się ponadto *Przydatki*: I, II, III, V. Treść pierwszego i drugiego może się okazać bardzo przydatna dla opisaną zawartości kalendarzy mazurskich, w których większość kazań, wykładów o naturze, exempla i fabuły drukowano anonimowo. Nawet gdy zawiedzie proces identyfikacji, pozostanie problem porównania poziomu wiedzy o rzeczach i zjawiskach, głoszonej przez Rochowa w książce magistra Szuberta *Cokolwiek z nauki o naturze, dla dzieci na wsiach będących, do wyniszczenia zabobonu*, z naukami głoszonymi w „Kalendarzach Królewsko-Pruskich Ewangelickich” Marcina Gerssa, o sto lat późniejszych od *Przyjaciela Dzieci*. Magister Szubert wykladał

² Ten sam problem podnosiłem przy recenzji książki W. Frąckowiaka, *Wydawnictwa z zakresu elementarnej nauki języka polskiego na Pomorzu Gdańskim w latach 1840—1920* (Wrocław 1977), *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 1979, nr 1, ss. 116—120.

o grzmotach, kometach, o pokazywaniu się wielu słońc i księżyców, o lunach, wiatrach, księżycu, słońcu, trzęsieniu ziemi. Gerssa interesowały prawie te same problemy. Wybieramy tytuły artykułów z jego „Kalendarzy” z lat 1884—1889: *Cokolwiek z fizyki czyli nauki o naturze i jej własnościach. O elektryczności czyli mocy błyskawicznej; O budowie świata. O obracaniu się ziemi około siebie i około słońca; Cokolwiek przeciw zabobonom. O czarach; Cokolwiek z fizyki czyli z nauki o naturze i o jej własnościach. O strasznym uraganie tajfunie, cyklonie czyli tornadosie; O rzeczach zdrowia się ty-czących itd.* W zasadzie Gerssa nie wykracza poza katalog tematów wytyczonych przez *Przyjaciela Dzieci* i kolejne jego *Przydatki*. Czasami tylko donosi o nowym odkryciu, ale generalnie jego wykłady z nauki o naturze nie tak znów bardzo odbiegają poziomem wiedzy od oświeceniowych przekazów Rochowa.

Osobną kwestią podczas lektury *Przyjaciela Dzieci* staje się przekład, a konkretnie polski język literacki, zastosowany z takim powodzeniem przez Jerzego Olecha. Dzięki talentowi i umiejętnościom tego czynnego pedagoga, nawołującego do uczenia w polskim języku literackim, *Przyjaciel Dzieci* po blisko dwóch wiekach od dokonania przekładu z języka niemieckiego jest wciąż do czytania, także dla współczesnego odbiorcy i to zarówno przy lekturze prozy, jak i poezji religijnej. Nasuwa się więc pytanie, co było podstawowym źródłem polszczyzny dla Olecha? Pierwsze badania porównawcze wskazują, że był to *Nowo wydany kancjonał pruski*, który ukazywał się już od 1741 r., i to w dużych nakładach. Kancjonał mazurski niósł ze sobą bardzo różnicowaną tradycję języka polskiego, ważną rolę inspirującą przypisując pieśniom i psalmom Jana Kochanowskiego. Jerzy Olech, tłumacząc pieśni Rochowa, świadomie czy nieświadomie, posiłkował się m.in. rymami czarnolesskimi. Wystarczy porównać jego przekłady (*Pieśń o znajomości Chrystusa, Pieśń rolnika, Pieśń wieczorna o badaniu się życia i spraw swoich, Pieśń pobożnego gospodarza zasiewającego rolę, Pieśń pobożnego najemnika, Pieśń o miłości bliźniego*) z psalmami i pieśniami Jana Kochanowskiego, obecnymi w *Nowo wydanym kancjonał pruskim*³, by się o tym przekonać.

W kontekście tych rozważań trudno więc zgodzić się z wydawcami, którzy postanowili nie drukować IV *Przydatku* do *Przyjaciela Dzieci*, zawierającego przekład około sześćdziesięciu utworów niemieckich. Jest on potrzebny z dwóch względów. Po pierwsze, daje pełniejszą możliwość opisania zależności twórczości Olecha od tradycji kancjonału mazurskiego. Po drugie, stanowi ważny element w opisanu genezy ciekawego zjawiska kulturalnego, jakim była samorodna twórczość Mazurów w XIX wieku.

Andrzej Staniszewski

Stanisław Srokowski, *Z krainy czarnego krzyża*, wydała i wstępem poprzedziła Małgorzata Szostakowska, Wydawnictwo „Pojezierze”, Olsztyn 1980, ss. LII + 97.

Czy jest celowe i naukowo uzasadnione wydawanie dzisiaj, po okresie pół wieku, pełnym zasadniczych przeobrażeń politycznych i demograficznych — zbioru fragmentów tekstów publicystycznych, naukowych i popular-

³ Por. A. Staniszewski, *Z badań nad rolą tradycji czarnolesskiej na Mazurach*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1980, nr 3, s. 350.